Rok I.

„Orędownik“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 m., na pocztach 2 marki 25 fen.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fen.
Rękopismów nie zwraca się, ale je się niszczy.

ORĘDOWNIK.

Nr. 1.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.
Ekspedycya Wiedeńska ulica numer 8 parter.
Listy nadsełać należy franco pod adresem: Redakcya „Orędownika“ Poznań.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś Mieczysława. Jutro: Makarego. | Poznań, piątek 1 stycznia 1892. | Słońca wschód 8,13 Zachód 3,54 Księżyca wsch 9,50 Zach 5,1

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Orędownika“ zapisywać można na **wszystkich** stacyach pocztowych i **na wsiach** w całych Niemczech. **Przedpłata** na pocztach kosztuje **tylko 2 mrki 25 fen.**

W Ekspedycyi „Orędownika“ przy Wiedeńskiéj ul. nr. 8 i w agencyach można go sobie zapisywać na **kwartał za 2 m., na miesiąc za 70 fen.**

Ekspedycya „Orędownika“.

Poznań, dnia 31 grudnia.

W Nowym Roku

przy łasce Boskiéj możemy więcéj ukrzepić nasze siły narodowe, a przez to i katolickie, aniżeli w ubiegłym, który się stoczył już do wieczności.

Daj Panie Boże, żeby Najjaśniejszy Cesarz niemiecki, Wilhelm II, żywił w sercu swojem jak najgorecéj te wielkoduszne pomysły, któremi zaznaczył rządy swoje, by wszystkim Jego poddanym sprawiedliwość była porówno wymierzona.

Pod jego cesarskiemi rządami jest nam bądź co bądź lżéj, choć nic się jeszcze w ogólnym systemie antipolskim nie zmieniło. Ludność polska będzie umiała okazać Mu za to szczerą wdzięczność i pokaże, że oszczerstwa, które na nas miotano, jakobyśmy chcieli podkopywać podstawy państwa pruskiego, były wymysłem duchów, które pracowały za wskazówką ks. Bismarka.

Należy Panu Bogu dziękować, że w Niemczech, do których część narodu naszego została przydzieloną, wstąpił teraz na tron taki wielkoduszny monarcha.

Ale i za to należy Panu Bogu dziękować — przy zaraniu Nowego Roku, że duch polski w całym ludzie polskim rusza się i czuje się coraz więcéj na swych siłach. Jest w tem coś tajemniczego, coś cudownego jest w tem niewątpliwie łaska Boża, — palec Opatrzności.

Co nam miało szkodzić, to się na pożytek narodu polskiego obróciło. Te wszystkie rozporządzenia, które miały zgnieść, w ziemię wdeptać żywioł polski, przypominają mimowolnie cudowną obronę Częstochowy. Jak tam kule szwedzkie wracały podług podania ludowego do obozu szwedzkiego, tak i rozporządzenia Bismarków, Falków, Putkamerów i Gosslerów miasto nas śmiertelnie razić, budziły w nas energię do obrony wiary i języka.

Działo się to o tyle w tajemniczy, cudowny sposób, żeśmy sami o tem nie wiedzieli, bośmy poglądu o tem mieć nie mogli. Teraz jednak po skutkach widzimy, że ludność polska nie złamała się, nie zmarniała pod pociskami rozporządzeń Bismarkowych i Gosslerowych, ale przeciwnie przyszła do takich sił, jakich nigdy jeszcze nie czuła w sobie.

Jest między nami wiele biedy, wiele złego, ale to możemy sobie przy niniejszym Nowym Roku powinszować, że średnie i niższe warstwy społeczeństwa naszego zyskały na krzepkości ciała i duszy.

Daj Panie Boże tym warstwom potrzebne oświecenie, żeby umiały jak najlepiéj, jak najmądrzej pracować nad zadośćuczynieniem obowiązkom względem Najjaśniejszego Cesarza i państwa pruskiego, obowiązkom względem własnych rodzin i narodowości polskiéj, jako też obowiązkom względem naszéj wiary i Kościoła katolickiego.

— Przy Nowym Roku trzeba nam przypomnieć sobie, że **dzień to przyszłość narodu polskiego**.

Kto pracuje nad dziećmi i dla dzieci, ten dla narodu pracuje.

Troska około dzieci to pierwszy obowiązek narodowy polski. A obowiązek ten godzi się przypomnieć teraz warstwom średnim i niższym, bo choć jest ogólna bieda, to jednak warstwy te mają dziś daleko więcéj sposobów i środków, żeby dać lepsze wychowanie dzieciom, aniżeli dawniéj.

Co damy dzieciom naszym, to damy przyszłemu narodowi polskiemu.

Pamiętajmy zaś przedewszystkiem o tem, ażeby dzieciom naszym zachować język polski. Korzystajmy z każdéj nadarzającéj się sposobności.

I pod tym względem możemy przy tym Nowym Roku podać Szanownym Czytelnikom naszym wesołe wieści.

Mimo na oko nieprzezwyciężonych trudów, jak daleko pod berłem pruskiem mowa polska sięga, wszędzie kwapi się lud polski do tego, by dzieci uczyć czytać i pisać po polsku, wszędzie w ludzie polskim duch polski się wzmaga.

W tych dniach napisał ktoś z Kaszub do „Gaz Toruńskiej,“ że przed 23 laty jeszcze Kaszubi czuli się obrażeni, gdy ich kto nazwał Polakami — Polochami, bo w ich stronach poloch nazywa się gwóźdź, — dziś z małemi wyjątkami uważają sobie za zaszczyt, gdy ich kto nazwie Polakami.

Na G. Śląsku przed 25 laty poczucie polskie u ludu było bardzo słabe, przytłumione. Dziś są tam trzy polskie gazety, wszystkie trzy doskonale redagowane, prócz tego jeszcze dwie inne gazety polskie redagowane ku temu celowi, ażeby się lud górnośląski czuł jak najwięcej katolikiem, a jak najmniéj Polakiem albo żeby się wcale Polakiem nie czuł. Pierwszy gatunek gazet wziął górę.

Tak w Prusach Zachodnich jak na G. Śląsku dopomina się teraz lud o naukę języka polskiego w szkole. Ale i bez tego tu i tam ludność sama uczy się czytać i pisać po polsku. „Katolik“ przed świętami ogłosił sporą liczbę książek jako nagrodę dla tych dzieci, które po te książki napiszą do Redakcyi list po polsku. Zgłosiło się z temi listami koło tysiąca chłopców i dziewcząt polskich. „Katolik“ w świątecznym numerze podaje ich imiona; jest tych imion taka moc, że zajmuje w „Katoliku“ całe 4 wielkie łamy!

Jeszcze nas widocznie Pan Bóg nie opuścił, kiedy w ludności naszéj wszędzie budzi się tak żywo dusza polska. I nie opuści nas Pan Bóg, byleśmy dopilnowali naszych obowiązków. Na takiéj podstawie lutowéj, jaką dziś przedstawiamy, możemy bardzo dobrze rozwinąć narodowość naszą. Czesi przed 60 laty też inaczéj nie wyglądali.

— Ubiegły **rok 1891** pamiętnym pozostanie przez to, że ogół zwolna przyszedł do tego przekonania, iż na sprzedaż ziemi polskiéj pod kolonizacyą niemiecką nie mamy lekarstwa. Smutne stósunki, konieczność, słowem bieda, ale przy tem także życie nad stan, słowem lekkomyślność, składają się na to, że jedna wieś idzie po drugiéj na sprzedaż. Jeszcze niedawno wstydzono się tego, teraz nikt się nie wstydzi sprzedaży i liczy tylko to, co na kolonizacyi zarobi.

Nasze przechwałki i ten nasz niewyczerpany animusz, który „poważne“ nasze dzienniki podsycały i upatrywały w nim „siły“ narodowéj, nigdy nie został tak sromotnie wypoliczkowany, jak właśnie przy tym handlu ziemią polską.

W kołach tych handlarzy drwią i drwili sobie zawsze z tak zwanych głosów opinii publicznéj, z owego zaklęcia „Usque ad finem“. U tych panów opinia publiczna — to worek, im pełniéj napchany, tem lepszy.

Znawcy naszych stósunków powiadają, że nie upłynie wiele lat, a nie będziemy mogli poznać wcale klasy naszych większych posiedzicieli ziemskich. Młodsze pokolenie nie będzie miało wcale wyobrażenia, jak ta klasa jeszcze przed 20, a nawet przed 15 laty wyglądała.

Teraz podczas ingresu ma być wielki zjazd w Poznaniu téj klasy. Będą „powozy, konie i barwy służby“, będzie koncert amatorski, może jeszcze co więcéj. Będą to zapewne ostatnie błyski. Okazya jest nie zła.

W tych dniach skarżył się ktoś „z nad Noteci“ w „Dzienniku Pozn.“ na szulerstwo uprawiane przez pewne towarzystwo. Panowie ci zjeżdżają się po niektórych miastach od czasu do czasu, tłuką karty od rana do wieczora, od wieczora do rana i zgrywają się do suchéj nitki. Pękają podobno przy tem całe fortuny. Korespondent „Dziennika“ tak pisze:

„Lubimy wszelki hazard, lubimy grę w Monako, na giełdzie, u siebie w mieszkaniach prywatnych, lubimy partyjki, urządzane w lokalach publicznych, rozumie się, dla odnośnego towarzystwa rezerwowanych.“

Korespondent woła o poprawę! Głos jego pozostanie oczywiście — grochem rzuconym o ścianę.

Zapewne w związku z tem podał dzisiejszy „Dziennik“ list z Kujaw, gdzie korespondent ubolewa nad tem, że „młodzież miasto uczciwą drogą myśleć o zapewnieniu sobie bytu materyalnego, szuka go przez grę w karty i szacherkę.“ Z powodu tego szulerstwa odbył się w tych dniach na Kujawach pojedynek między dwoma panami z Królestwa Polskiego, a jest - „jeszcze 6 innych spraw, które tylko kula rozstrzygnąć ma“.

„Dziennik“ widocznie wstydził się wydrukować ten list na czele pisma swego i zamieścił go w końcu za wiadomościami potocznemi.

To są nie wesołe wieści i téj pozłacanéj nędzy tak materyalnéj jak moralnéj nie zasłonią „powozy konie i barwy służby“ podczas ingresu.

— **Znaczenie chłopa polskiego w narodzie polskim.** Stósunki socyalne, jakie się w całéj Europie rozwijają, oddziaływają także na ziemie carowi podległe. I pod rządami cara, gdzie chłopa uwłaszczono, chłop przez te przymioty, które katechizm nasz cnotami nazywa, wzmacnia w sobie pracowitość, oszczędność i dąży coraz więcéj do kawałka ziemi.

Dziennikarstwo polskie za mało podnosi znaczenie chłopa polskiego. Gazety warszawskie nie mogą o tem pisać, bo im nie wolno. Galicyjskie zaś wolą pisać o festynach 3 Maja, o obchodzie listopadowym lub styczniowym, aniżeli o tem, z czego naród polski żyje i z czego dzieci swoje na przyszłość Polski wychowuje.

Najwięcéj pisze o tem jeszcze krakowski „Czas“, organ magnatów polskich. Jest to rzecz bardzo prosta. Chłopi w Królestwie Polskiem, nabywając ziemię po szlachcie, zwracają uwagę szlachty na siebie i z tego źródła dostają się wiadomości z Królestwa, Litwy i Rusi do „Czasu“. Krakowski „Czas“ nie unosi się nad chłopami polskimi, nie rozwodzi się nad tem, jak się kwestya socyalna zwolna rozwija w narodzie polskim, ale ubolewając nad szlachtą, jak wychodzi z majątków i majątki te w pewnéj części chłop polski nabywa, pośrednio

podnosi socyalne znaczenie chłopa polskiego.

Już nieraz za „Czasem“ donosiliśmy, że pod rządami cara chłopi polscy rozkupują dobra po panach polskich. Gdzie chłop polski kupuje, tam szlachcic polski najlepszy robi interes. Rzecz prosta: kto kupuje parcelami, ten zwykle dobrze płaci.

W tych dniach napisano do „Czasu“ z Wilna, że znanych dóbr Wittgensteinowskich pod Wilnem, które pochodzą po Radziwiłłach, a które w końcu należały do Niemców książąt Hohenlohów, nie można od razu sprzedać, bo brak nabywców. Sprzedają je więc częściami. Folwark Głębokie sprzedano po 42 rubli za dziesięcinę, książę Świątopełk Mirski płacił po 50 rubli a wieś Laryliszcze rozkupili chłopi w parcelach i płacili najwięcej za dziesięcinę. Korespondent „Czasu“ z Wilna tak dalej pisze:

„Był to najlepszy interes. Włościanin, jak tylko zdarzy się sposobność, kupuje ziemię najchętniej. I tak w roku 1890, w samej tylko gubernii kowieńskiej nabyli włościanie 5 i pół tysiący dziesięcin ziemi za 334.000 rubli, zaciągnąwszy na to w banku włościańskim pożyczkę w kwocie 140,000 rubli. Od czasu rozciągnięcia działalności tego banku na gubernie litewskie w tejże gubernii kowieńskiej dokonali włościanie 573 aktów kupna, na podstawie których nabyli 12,000 dziesięcin, przyczem otrzymali zapomogi z banku włościańskiego 483.000 rubli, a 312,000 rubli zapłacili z własnej kieszeni.“

Panu Bogu dziękować za taki obrót rzeczy, że chłop, co może, kupuje, kiedy się swój pan utrzymać nie może.

Jest też w tem nauka dla nas, że nie mamy powodu dobywać korda przeciw carowi, bo i pod jego berłem żyją nasi.

— **Z Litwy** piszą nam:

Przejechałem się niedawno temu znowu do Wilna. Jak zwykle, jechałem przez Kowno koleją, która pod miastem przerzyna dolinę Adama Mickiewicza. W Kownie i Wilnie pełno żydów, aż strach patrzeć. Wszędzie przemawiałem do ludzi po polsku. W Kownie zdarzało mi się, że mnie czasem nie rozumiano i odpowiadano mi po rosyjsku. Odpowiadali mi tak żydzi, ale także kilku mieszczan, jak gdyby się lękali.

Za to w Wilnie przez wszystkich byłem rozumiany, a do nikogo inaczej nie mówiłem, tylko po polsku. W hotelach cała służba jest polska, na dworcu każdy kelner obsługiwał mnie po polsku, w sklepach przy zakupnie papierków i innych fatałaszków obsługiwano mnie po polsku. Opuściłem Wilno z tem miłem wrażeniem, że to miasto polskie.

Widać, że i pod carem żyć możemy.

Nowiny polityczne.

— Wstępujemy w **Nowy Rok**. Daj Boże, żeby był lepszy od starego. Zapowiadana tyle razy wojna ominęła rok stary. Dyplomaci powiadają, że to ich zasługa. Chełpią się nie więcej. Opatrzność położyła palec swój i wojny nie było. Przyszedł nieurodzaj, nastał w jednych krajach ścisk, w Rosyi nawet głód: nie brak kul po arsenałach, żeby ludzie ludzi zabijali, ale brak kartofli, brak chleba, a bez téj amunicyi, którą łaska Boska ludziom dostarcza, a nie fabryki, nie można wojny rozpoczynać.

Zapowiadają, że i w nowym roku ścisk będzie wielki, i że trudne będzie wyżycie. Może i to wpłynie na odroczenie wojny, która jednak prędzéj czy później nawiedzić musi Europę, bo ludy nie wytrzymają długo tych ciężkich podatków, które na wojsko płacić muszą.

Rosyą z Nowym Rokiem nawiedziły dwie biedy: głód i agitacya nihilistów. Jeżeliby miało być prawdą wszystko, co piszą o aresztowaniach w Petersburgu, toby to cara nie bardzo zachęcało do wojny, bo jakże wojnę prowadzić, kiedy właśni poddani przyprawiają dynamit, żeby rządy cara wysadzić w powietrze.

Najdrażliwszą stroną cara była Bułgarya, ale przy obecnym głodzie i o Bułgaryi mało teraz w Rosyi mówią. Jeszcze przed kilku miesiącami lada sprawa na Wschodzie wywoływała rozdrażnienie w dziennikach europejskich i grożono zaraz, że wojna za drzwiami. Głód i nędza ogólna sprawiły, że się teraz uciszono i nikt przynajmniéj nie grozi wojną.

Co to znaczy dziś w polityce — dobry urodzaj!

— **W Niemczech** wiara w księcia Bismarka zbankrutowała na dobre. Już mało kto wzdycha otwarcie za nim. Ale nie wszyscy Niemcy mają wiarę w rządy Capriviego. Rozmaici kiwają głowami: co to będzie. Dotąd rządzili w Niemczech liberałowie, wrogi Kościoła, w ogóle religii, i czychający tylko na zgubę wszelkich nie niemieckich narodowości, a więc Polaków, Duńczyków i Alzatczyków. Nie można powiedzieć, żeby Niemcy wyszli na tem, jak Zabłocki na mydle, ale młody cesarz Wilhelm spostrzegł się, że ks. Bismark depcąc wszelkie prawa Boskie i przyrodzone, żeby Niemcy wywyższyć, tylko wychował socyalistów i nawarzył piwa takiego, że Niemcy już na jego widok gęsiej skóry dostają. Za rządów młodego Cesarza liberałowie stracili na wziętości, ale jeszcze się nie wyrobiła osobna partya, na któréjby się rząd mógł oprzeć. Zanosi się wszakże na to, że się panowie, tak zwani konserwatyści połączą z katolikami i w sejmach będą wszelkie plany rządu popierali. Katolicy stanowią wprawdzie w Niemczech poważną potęgę, ale konserwatystów nie jest za wielu, więc nie wiadomo jeszcze, czy te dwie partye będą mogły zapewnić rządowi większość w sejmach.

Żeby sprawę ułatwić, mają powstać nowe pisma. Mówią o tem w Berlinie wiele, nie wiadomo jednak jeszcze, w jakim kierunku będą te pisma pracowały. Piszą, że ma być założony wielki dziennik. Kapitał na jego utrzymanie oznaczono na 2 miliony marek. Dotąd zebrano tylko 1 milion, bogatcla – i zbierać będą dalej. Z tego można wnosić, że wielcy bogacze i bankierzy będą stali za tym dziennikiem.

Niemcy liberani drżą najwięcej przed tem, żeby Caprivi nie porobił za wielkich ustępstw katolikom, żeby nie wpuścił księży do szkoły.

— **Z Berlina**. Pierwszy zjazd stowarzyszeń socyalistycznych ma się odbyć, jak donoszą dzienniki berlińskie, 14 marca w Halberstadt i trwać ma 5 dni. Na 1000 członków zostanie 1 poseł wybrany. Na zjeździe obradować będą przeważnie nad tem, ażeby utworzyć taką organizacyą pomiędzy stowarzyszeniami socyalistycznemi, iżby te w razie wybuchu strejku nietylko go podtrzymać mogły, ale doprowadziły tak daleko, by strejk wypadł pomyślnie dla nich.

— **Petersburg**. Donosiliśmy, że chodzą pogłoski, iż w Petersburgu wykryto drukarnie nihilistyczne. Wiadomość ta obecnie jak najzupełniéj się potwierdza. Odkryto 3 takie drukarnie, jednę na początku grudnia w Petersburgu, drugą w Moskwie, a trzecią przed 10 dniami również w Petersburgu. Niedawno rozrzucili nihiliści, jak wiadomo, odezwy pomiędzy ludność wiejską. Teraz wykryto drukarnie, które drukują takie odezwy. Z tego wynika, że nihiliści są szeroko rozgałęzieni w Rosyi.

Jest ich 3 klasy. Nihiliści w Petersburgu, są anarchistami i dążą za pomocą morderstw do zmiany; nihiliści w Moskwie zwracają się do całego narodu, który wzywają, ażeby żądał zmiany obecnego systemu rządowego na wzór Europy; nihiliści w Charkowie wzywają zaś chłopów do buntu przeciwko szlachcie i duchowieństwu.

Ila nihilistów uwięziono przy wykryciu tajnych drukarń, niewiadomo dotąd na pewno. Słychać jednakże, że w Petersburgu uwięziono 60, w Moskwie zaś 40, pomiędzy którymi jest 16 kobiet, należących częściowo do wyższych stanów. Studentów też kilku uwięziono.

— **Głód w Rosyi**. Rosyjski minister spraw wewnętrznych wysłał tajnego radzcę Swegincera do gubernii samarskiéj, ażeby zbadał dokładnie stosunki panujące w tejże gubernii i następnie zdał sumienne sprawozdanie z tego, co widział i co słyszał.

Ogłoszone sprawozdanie Swegincera świadczy, jaki nieład i nieporządek panuje w Rosyi.

Do gubernii samarskiéj wysłano już od dawna zboże dla dotkniętéj głodem ludności, mimo to nie otrzymywali chłopi żadnéj pomocy aż do końca października. Później dawano im wprawdzie mąkę pszenną, ale z tak wielką domieszką otręb, że mąki téj wcale nie było można zużywać, bo była trującą do tego stopnia, że ludzie chorowali.

Gdzież więc podziało się to zboże, które wysłano dla głodnych chłopów? Oto leżało przez długi czas w wagonach na stacyach kolejowych, nikt po nie nie przysłał, nie wyładował z wagonów i nie rozdzielił głodnym chłopom. Za to, że zboże leżało na kolei, musiano jeszcze karę płacić i to 830 rubli dziennie.

Przytem – powiada dalej Swegincer — listy dotkniętych głodem chłopów prowadzono tak nieporządnie i niesumiennie, że dostawali zboże tacy, którzy wcale go nie potrzebowali.

Zakupiono w całości 2,8 milionów pudów a rozdzielono tylko około milion.

Z tego widać, jaki nieład, nieporządek panuje w dotkniętych głodem guberniach, a przytem jak wielce niesumiennymi są urzędnicy tamtejsi, którzy zamiast dbać o to, ażeby nędza się zmniejszała, lekceważą sobie wszystko.

W bardzo wielu guberniach, dotkniętych klęską głodową, oburzają się mieszkańcy na Niemców, których uważają za przyczynę głodu i niedostatku. Po wsiach rozrzucają odezwy i pisma ulotne, wzywające chłopów do mordowania Niemców. Jak piszą, zamordowano w gubernii Pensa już kilkunastu Niemców.

— Z Warszawy donoszą do gazet londyńskich, że rząd rosyjski z powodu odkrytego przed kilku dniami sprzysiężenia przeciwko carowi obostrzył przepisy paszportowe dla podróżujących na granicy austryackiej i niemieckiéj.

— Rzym. Influenza szerzy się w zastraszający sposób w całych Włoszech. Bardzo wiele osób dotąd umarło. W Medyolanie i Turynie tak są przepełnione lazarety chorymi, że musiano powiększyć służbę lazaretową. Zagraniczne osoby, które przybyły do Włoch, ażeby się wyleczyć i poprawić swe zdrowie, opuszczają je teraz całemi masami.

Wiadomości miejscowe i potocz...

Poznań, 31 grudnia.

— * **Teatr polski**. W czwartek obraz ludowy ze śpiewami i tańcami Mellerowéj i Gałasiewicza muzyka Noskowskiego: „Chata za wsią“. W piątek, w Nowy Rok 1o raz pierwszy obraz ludowy pp. Alfreda Szczepańskiego i Ułanowskiej: „Na ojcowiźnie“. W sobotę po raz pierwszy komedya W. Rapackiego: „Chłopcy Pana Cześnika“. W niedzielę 3 stycznia po raz 24 obraz historyczny ze śpiewami w 5 aktach a 7 odsłonach przez Lisętę z muzyką p. ...: „Kościuszko pod Racławicami“.

— * **Przypominamy** Szan. Czytelnikom koncert instrumentalny, przeplatany śpiewami, urządzany przez Tow. gimn. Sokół w Poznaniu w sobotę 2 stycznia 1892 na sali Lamberta (Odeum). Program jest bardzo zajmujący. Odśpiewane będą: Mazur Chłopickiego „Hej Mazury, hejże ha“, krakowiak „Dalej chłopcy“ z towarzyszeniem orkiestry jakoteż „Pułk Czwartaków“ i krakowiak z „Kościuszko pod Racławicami“.

Wieczór obiecuje być nadzwyczaj przyjemnym i wesołym. Dochód przeznaczony na budowę sali gimnastycznéj. Zachęcamy chorymi do licznego przybycia na koncert i poparcia naszego „Sokoła“. Wstępne 50 fen. od osoby. Biletów nabyć można w handlach cygar p. St. Chociszewskiego i p. M. Dykiera i w dzień koncertu wieczorem przy kasie.

— „**Jutrzenka**“, Towarzystwo wstrzemięźliwości odbędzie posiedzenie w Nowy Rok o godz. 6 po południu w kawiarni przy Wielk. Garbarach nr. 40. Główną czynnością będzie odbieranie składek i pogadanka o zmianie ustaw; po skończeniu zebrania gry towarzyskie. Oprócz tego odbędzie się posiedzenie w niedzielę dnia 3 stycznia 1892 r.

Porządek dzienny: 1) zasługi Cesarza niemieckiego w sprawie wstrzemięźliwości; 2) powieść o żonie pijaka, oparta na prawdziwem zdarzeniu część I; 3) smutna historya o ślubnych pierścionkach, kupionych w żydowskim lombardzie; 4) śpiewy i deklamacye. Upraszamy uprzejmie członków o zapłacenie zaległych składek. Moglibyśmy daleko więcej zdziałać na polu wstrzemięźliwości, gdybyśmy posiadali odpowiednie zasoby pieniężne. — Zarząd.

— * **Nieruchomość**, położoną przy ul. Półwiejskiej pod nr. 40 nabył p. Sporakowski, mistrz piekarski, od pani Ekert za 85,725 m. Młodemu przemysłowcowi, który własną pracą nabył to mienie, życzymy pomyślności.

— * **Zeszłego** wtorku wieczorem przystąpiło przy bramie Berlińskiej dwóch opryszków do idącego na dworzec kolejowy pewnego pana i prosiło go, ażeby im pozwolił nieść paczkę, jaką miał na ręku. Pan ów nie posłuchał ich jednakże i wezwał ich, ażeby się oddalili, co też początkowo uczynili. Później jednakże, skoro już zbliżył się więcej do dworca, napadli go i zbili kijami. Opryszków nie wykryto dotąd.

— * **Minister** oświaty rozporządził, że nauczyciele nieżonaci, którzy mają matkę, siostrę itp. u siebie i są zmuszeni je utrzymywać, mają prawo do pobierania tego samego wynagrodzenia za pomieszkanie, co i żonaci nauczyciele.

— * **Mąkę kukurydzową** starają się wszędzie zaprowadzić. Mimo to niechętnie ją kupują — i bardzo słusznie! I w Berlinie poczyniono próby z zaprowadzeniem mąki kukurydzowej. Mądrym Berlińczykom nie przypada ona jednakże do smaku, i

dla tego pomimo agitacyi i energicznych wysiłków nie ma odbytu. Słychać, że i na Górnym Śląsku w hucie Bismarka zaprowadzono taką mąkę. Chleb z niéj, który waży 5 funtów, składa się z 60 części mąki żytniéj i 40 części mąki kukurydzowéj, kosztuje 69 fen. Jest to stósunkowo bardzo drogo, bo chleb z czystéj mąki żytniéj, a ważący również 5 funtów, kosztuje 84 fen. Huta Bismarka sprowadza jednak tylko chleb ten dla swych urzędników i robotników. Prezes rejencyjny w Opolu zaś zakazał władzom rozmaitym zwracać uwagę publiczności przy nadarzających się sposobnościach na nowy środek spożywczy. I w parlamencie niemieckim, jak to swego czasu już donosiliśmy, położono na stół podczas obrad nad ugodami handlowemi chleb, wypiekany z mąki kukurydzowéj.

Jednakże pomimo tych wszystkich gorących poleceń jest pewnikiem, że chleb kukurydzany jest niezdrowy. Stwierdzili to rzeczoznawcy już przed kilku miesiącami, gdy czyniono pierwsze próby z zaprowadzeniem mąki kukurydzowéj. We Włoszech jedli także robotnicy chl:b z kukurydzy, z powodu czego wywiązała się zaraźliwa choroba, która działa szkodliwie na muszkuły, a która nie została jeszcze zbadaną dostatecznie przez lekarzy. Kukurydza ma bowiem to do siebie, że zawiera bardzo wiele tłuszczu, który się psuje bardzo szybko i staje się tem samem środkiem trującym. Jeżeli więc mąka z kukurydzy jest starą, w takim razie chleb z niéj jest wprost trującym. Kupujący nie może wiedzieć, czy piekarz upiekł chleb z świeżéj, czy też z starej mąki. Przy używaniu chleba z kukurydzy może jak we Włoszech, tak i u nas się wywiązać choroba, która jest daleko niebezpieczniejszą, aniżeli choroba, jaka powstaje z używania węgrowatego mięsa amerykańskiego.

W Ameryce wynaleziono podobno środek taki, który usuwa częściowo trujący zarodek z kukurydzy jeszcze przed zmieleniem. Za pomocą środka tego zmniejsza się wprawdzie niebezpieczeństwo od nabawienia się choroby, ale nigdy je się całkiem usunąć nie da, bo to jest zupełnie niemożliwem. Jeżeli się usuwa tłuszcz z kukurydzy, to tem samem staje się ona mniéj pożywną.

Z tego widzimy, że mąka kukurydzowa jest szkodliwą i jeżeli ją się zaprowadza pomiędzy ludność, to równocześnie bacznie czuwać należy nad tem, ażeby nie wywiązała się u nas choroba, jaka panuje pomiędzy robotnikami we Włoszech.

— * **Na** Nowéj ul. znaleziono 24 bm. złoty damski zegarek z łańcuszkiem.

— * **Na** drodze z ulicy Wilhelmowskiéj do Piekar zgubiono w tych dniach 8 austryackich guldenów, zawiniętych w papier.

— * **Zbiega** rosyjskiego, który się włóczył od kilku dni na tutejszym dworcu kolejowym, przyaresztowano zeszłego wtorku i odprowadzono na policyą, skąd go odstawią do Rosyi.

— * **W Jeżycach** zawiązało się Towarzystwo pod kierownictwem ks. prob. Wolińskiego, pastora Büchnera i radzcy szkolnego Schwalbego, które ma na celu rozdawanie ubogim dzieciom szkólnym ciepłego śniadania podczas zimy. Do zarządu obrano 11 panów. Uchwalono rozdawać począwszy od 5 stycznia codziennie o godz. 7 i pół rano 100 dzieciom ciepłą zupę i chleb. Kuchnia zostanie urządzoną w szkole ludowej, a przygotowywaniem potraw zajmować się będą Siostry Miłosierdzia. Koszta, jakie powstaną, zostaną zapłacone częściowo składkami, częściowo pieniędzmi z kasy gminnej. Rendantem obrano aptekarza dr. Wildta.

— * **Zmarli**: Klementyna z Szubertów Fleischerowa umarła 29 bm. Pogrzeb odbędzie się 1 stycznia o godz. wpół do 2 z Piekar nr. 21.

— * **Z Ponieca** piszą: W dominium Sowinach pod Poniecem pan L. Budziszewskiego zdarzył się przed świętami okropny wypadek. Podczas młócenia zboża parową machiną, urwały się cepy z młockarni i poraniły trzy kobiety, jedna uderzona śmiertelnie w głowę, zmarła krótko potem, nie odzyskawszy przytomności, drugie dwie żyją jeszcze, ale jedna z nich podaj się wyleczy.

— * **Krotoszyn**. W samą wigilią Bożego Narodzenia postrzelił robotnik Kolanowski z Wrożewa przez nieostrożność swego 15 letniego syna. Cały nabój z fuzyi od polowania dostał się w lewy bok nieszczęśliwemu chłopcu. Ciężko poranionego odwieziono do tutejszego lazaretu miejskiego.

— * **Inowrocław**. Kamienicę, należącą dotąd do Hirscha Samuela, kupiła wdowa p. Sucharska z Jaksic za 34,000 mr.

Apteka „pod lwem" została także, jak słychać, sprzedaną za 270,000 m.

— * **Wrześnie.** X. Proboszcza J. ze Stawu, który powracał do domu, napadli w lesie zeszłego tygodnia jacyś rabusie i zażądali od niego pieniędzy. Zbójcy grozili, że jeżeli im nie da żądanych pieniędzy, to go zabiją. Z otrzymanych pieniędzy nie byli jednakże zadowoleni, ale zabrali jeszcze futro i fusak, poczem dali drapaka. Wszyscy żandarmi z całej okolicy śledzą za rabusiami. Dotąd nie odkryto ich jednakże.

— * **Kruświca**. W tych dniach otruł się owczarz Z. z Kobelnik. Przywołany natychmiast lekarz, nie mógł nic pomóc nieszczęśliwemu. Powodem do popełnienia samobójstwa była podobno niezgoda, w jakiej żył z swą żoną.

Cukrownia tutejsza ukończyła swoją kampanią 23 bm. Przerobiono około 1,400,000 centn. buraków.

— * **Toruń**. Owczarz Michał Murawski został 30 bm. rano o 8 godz. na podwórzu tutejszego więzienia przez kata Reindla ścięty. M. udusił 28 czerwca t. r. swego 8 letniego syna z rozmysłem. Izba przysięgłych skazała go 28 września t. r. za nieludzkie postępowanie na śmierć i na utratę praw obywatelskich. Skazany udał się wtedy z prośbą do cesarza o ułaskawienie. Cesarz odrzucił jednakże prośbę jego.

— * **Nytych**. Cała tutejsza rodzina właściciela Schulza zachorowała niebezpiecznie z powodu najedzenia się trychinowatego mięsa. Matka, 5 dzieci oraz siostrzenica ich leżą dotąd chore i kto wie, czy wyzdrowieją. Mięso, z którego część już zjedzono, zrewidowano i znaleziono w niem wielką masę trychin.

— * **Elbląg**. Pewien młodzieniec tutejszy woził po lodzie na sankach 2 kobiety, 5 dzieci i 18 letnią pannę. Lód był za słaby i załamał się. Wszyscy wpadli w wodę. Panna się utopiła, resztę osób zdołano uratować.

— * **Sztum**. Wachmistrz tutejszy przyaresztował 23 bm. pewnego wałęsającego się żebraka i odprowadził go do więzienia. W trzy godziny po uwięzieniu znaleziono żebraka powieszonego w celi więziennej. Samobójca nie miał żadnych papierów legitymacyjnych przy sobie.

— * **Subhasty** w W. Ks. Poznańskiem od 1 do 15 stycznia.

Obwód rejencyjny poznański.

Bojanowo. Dnia 13 bm. o godz. 11 przed poł. Nier. zap. na str. 85, obszaru 14 arów 30 kwadrat. metrów.

Kępno. Dnia 12 bm. o godz. 10 przed poł. Nier. zap. w Kępnie na str. 157, obszaru 1 ar 57 kw. metrów.

Koźmin. Dnia 4 bm. o godz. 9 przed połud. Nier. zapisana w Koźminie na stronie 118, obszaru 3,89.50 hektarów.

Dnia 11 bm. o godz. 9 przed poł. Nier. zap. w Koźminie na str. str. 844, obsz. 27 arów 80 kw. metrów.

Nowy Tomyśl. Dnia 9 bm. o godz. 9 przed poł. Nieruch. zap. na stronie 12, obszaru 24,45,70 hektarów.

Poznań. Dnia 5 bm. o godz. 9 przed połud. Nier. zapisana na str. 6, leżąca w Berdychowie, obszaru 56 arów 46 kw. metr.

Dnia 13 bm. o godz. przed połud. Nier. zap. na str. 16 w Kotowie, obszaru 8 arów 80 kwadr. metrów.

Śrem. Dnia 8 bm. o godz. 9 przed poł. Nier. zap. na stronie 307, leżąca w Kórniku, obszaru 1,87,00 hekt.

Środa. Dnia 9 bm. o godz. 9 przed poł. Nier. zap. na str. 20, obszaru 13,71,49 hekt.

Obwód rejencyjny bydgoski.

Bydgoszcz. Dnia 12 bm. o godz. 9 przed poł. Nieruch. zap. w Bydgoszczy na str. 1523 t. 1 obsz. 1,32,20 hekt.

Wieleń. Dnia 11 bm. o godz. 9 przed poł. Nier. zap. na str. 98 tomu 1, obszaru 17,44,60 hektarów.

Gniezno. Dnia 2 bm. o godz. 9 przed poł. Nier. zap. na str. 120.

Dnia 5 bm. o godz. 9 przed poł. Nier. Oleksyn zap. na str. 9 t. 1 leżąca w pow. gnieźnieńskim ob. 213,19,70 hekt.

Chodzież. Dnia 9 bm. o godz. 9 przed poł. Nier. zap: na str. 5, obszaru 20,30,10 hektarów.

Łobżenica. Dnia 11 bm. o godz. 10 przed poł. Nier. zap. na stronie 364, obszaru 1,56,19 hektarów.

Nakło. Dnia 14 bm. o godz. 9 przed poł. Nier. zap. na str. 364, ob. 1,56,10 hekt.

Trzemeszno. Dnia 2 bm. o godz. 10 przed poł. Nier. zap. w Trzemesznie na str. 125.

Dnia 15 bm. o godz. 1 po poł. Nier. zap. w Rogowie na str. 30.

Wągrówiec. Dnia 15 bm. o godz. 11 i pół przed poł. Nier. zap. w Juncewie na str. 4, obszaru 0,45,24 hekt.

Kościan. Wielostronnemi życzeniami powodowani, urządzamy na sali Strzeleckiej w niedzielę dnia 3 stycznia wieczorem o godz. 7 powtórny wieczór teatralny z następującym programem: 1) „Dwaj dragoni". humorystyczne solo. 2) „Tajemnice starego miasta" komedya w 1 akcie ze śpiewami. 3) Śmierć więźnia, monodramat. 4) Żywy obraz. 5) „Wesele na Prądniku", obraz ludowy ze śpiewami i tańcami. 6) Żywy obraz. Po przedstawieniu zabawa z tańcami. Ufamy, że Szanowna Publiczność i tą razą licznie nas swoją obecnością zaszczycić raczy. — Zarząd Towarzystwa Przemysłowego.

(Zamieszczone niżej podania [illegible] i nadsyłane [illegible] redakcya dla [illegible] naszego nie bierze żadnéj odpowiedzialności.)

[illegible]

Kurs papierów [illegible] 30 grudnia.

Poznańskie zastawne 4%	100 - 30
Poznańskie listy zastawne 3½	94 75
Poznańskie listy rentowe	101 - 90
Listy zast. [illegible] Królestwa Polskiego	61 - 50
Polskie listy likwidacyjne	60 - 30
Rosyjskie banknoty za 100 [illegible]	2 0 — [illegible]0
Pruskie 4½ % [illegible] zastawne	94 - 40
Zach. pruskie [illegible] obligacye	94 50
Zach. pruskie 3½ % listy rentowe	94 — 00
Rosyjska pożyczka [illegible] 1880	93 - 3
Rumuny 4% pożyczka 1880	83 1[illegible]
Austryackie banknoty	172 50
Węgierska 5% renta	87 90
Węgierska 4% renta złota	92 — 25

Poznań dnia 30 grudnia. Ceny targowe.

Ceny ustawione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 100 kilogramów					
	piękn.		średn.		pośledn.	
	mrk.	fen.	mrk.	fen.	mrk.	fen.
Pszenicy nowéj	23	50	22	80	22	[illegible]0
Żyta	22	90	22	4[illegible]	22	0[illegible]
„ nowego	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia	17	20	16	00	15	50
Owsa nowego	16	80	16	40	16	00
[illegible]	17	00	16	—	15	20
Kartofli	6	[illegible]0	5	20	—	—

[illegible] w miejscu bez beczki 50-ta 66.40 m. 70-ta 46.40 m.

Poznań, dnia 30 grudnia.

Ceny ustawione przez komisyą targową.	Za 100 kilogramów.					
	piękn.		średn.		pośledn.	
	mrk.	fen	mrk.	fen.	mrk.	fen
[illegible]	5	[illegible]0	4	75	4	50
[illegible]	5	[illegible]0	4	75	4	[illegible]
Kartofli	[illegible]	[illegible]	6	00	5	50
Wieprowiny [illegible] kilo (2 f.)	1	30	1	25		26
Wołowiny [illegible]	1	30		25		2[illegible]
[illegible]		40	1	35	1	20
Cielęciny	1	40		35		30
[illegible]	3	40		30	2	20
[illegible]	3	50	3	45	3	40

Berlin 30 grudnia (Depesza urzędowa)

Pszenica za 1000 kilogramów w miejscu [illegible] 223—235 m. podług jakości

Żyto za 1000 kilogramów w miejscu podług [illegible] miejscowe od 230 — 243,00 — 000

Owies za 1000 [illegible] w miejscu płacono 159 do 180 podług jakości

Jęczmień za 1000 kilogramów w miejscu płacono 168—205 mrk. podług jakości

Groch do gotowania 195 250 mrk., na paszę 172 — 185 mk.

Petroleum za 100 kilogr. z beczką w ilościach m. 50 cent. w miejscu 23,00 m

Okowita nieopodatkowana 50 mrk., na listopad —000, m., nieopodatkowana 70,0— na grudzień 49 9 [illegible]0,5—00,0—00,0 na lipiec-sierpień 51,7—52,4—52,7—00,0

Września 30 grudnia [illegible] targowe

Stałe ceny [illegible] przez deputacyę targową	W markach i fenygach 100 kilogramów.					
	piękn.		średn.		pośled.	
Pszenica biała stara	00	00	00	00	00	00
„ „ nowa	23	50	22	70	20	80
„ żółt. stara	00	00	00	00	00	00
„ „ nowa	23	70	22	70	20	90
Żyto	22	70	22	00	21	30
Jęczmień nowy	18	10	16	60	15	10
Jęczmień stary	—	—	—	—	—	—
Owies nowy	15	60	14	80	13	80
Groch	21	00	19	50	18	00
Rzep.	—	—	—	—		
Łubin żółty	—	—	—	—		
Łubin nieb.	—	—	—	—		

Szczecin, 30 grudnia

Żyto za 1000 kilogramów w miejscu krajowe — 220,00 - 229.00 na grudzień 243,00—000,00m.—000,0

Pszenica za 1000 kilogr w miejscu i biała żółtanowa płacono 220,00-230,00 na grudzień 232,00-00000 na grudzień-styczeń 000,00—000,00—000.00—0,0000 marek

Owies płacono, za 1000 kilogr. w miejscu pomorski 157—165 mr.

Jęczmień bez zmiany za 1000 kilogr w miejscu pięknego 165—178 mr.

Wszystkim
Przyjaciołom, Znajomym i Odbiorcom
w miejsce osobnych powinszowań
składam niniejszem
najserdeczniejsze noworoczne życzenia
wszelkiej pomyślności.
Stefan Chociszewski.
Poznań, 1go stycznia 1892 r.

Wielki wybór

jedwabnych chustek na szyję, flaneli, aksamitu, velvetu, różnych kitajów i z **przedniej** przędzy jedwab do szycia jako też wszelkie inne przybory w najlepszym gatunku w zakres krawiectwa wchodzące

E. Mikołajczak,
Poznań. Jezuicka ul. nr. 12.

Cygara

wybornego **smaku** dobre w paleniu i **li tylko odleżałe** w cenie **30 do 60 marek** za tysiąc.

Tabaka

do zażywania, **znanej dobroci** po **45 fen**. **do 4 marek** za 1 funt.

Papierosy i tytunie

po cenach fabrycznych, w najrozmaitszych gatunkach
poleca
fabryka cygar i tabaki
L. Kaniewskiego,
2. Wodna ul. 2.

Zamiejscowe wysyłki uskuteczniam **franko**.

Boże bądź miłościw

w oprawach:

W skórce brzeg marmurowy	cena	1,20 mrk.
„ „ złocony	„	1,50 „
„ „ złocony okucie i zamek	„	2,00 „
W oprawie naśladowanej kości słoniowej, brzeg złocony, okucie i zamek	„	3,00 „

Format zgrabny, keszonkowy, papier ni...y, welinowy druk czysty bez najmniejszych skaz miłe ...ą wrażenie i są głównym powodem pokupu tego pięknego modlitewnika.

Na porto trzeba dołączać 20 fen.

Ekspedycya „Głosu Polsk. „Wiedeńska ul. nr. 8.

Z powodu bliskiej konkurencyi proszę dokładnie na moją firmę uważać

Tanio! **Cygara** **Tanio!**

po znacznie zniżonych cenach na gwiazdkę, licząc tylko na większy obrót.

Polecam znane z swej dobroci i powszechnie lubiane gatunki, mianowicie:

100	sztuk	„Superiores“	4,50	dawniej	5,00 m.
100	„	„Sobieski	4,75	„	5,50 „
100	„	„Unica“	5,50	„	6,00 „
100	„	„Melbourne“	5,50	„	6,00 „
100	„	„Damiento“	6,00	„	7,00 „
100	„	„Tropical“	7,00	„	7,50 „
100	„	„Rose Dór	9,00	„	10,00 „

Papierosy wszelkich pierwszorzędnych fabryk sprzedaję bez konkurencyi. **Papierosy ruskie** po 75 fen. 1,00, 1,25 1,50 i 1,75 za setkę. Przesyłki pocztowe uskutecznia się franco.

M. Droste,
skład cygar, papierosów i tytoni.
Wrocławska ul. (przy narożniku St. Rynku).

Najtańsze źródło dobrych cygar i papierosów.

Jest u nas do nabybia

Oczyściciel mowy polskiej

czyli

Słownik obcosłów

stron 352,

składający się blizko z 10,000 wyrazów i wyrażeń z obcych mów utworzonych a w piśmie i w mowie polskiej niepotrzebnie używanych, oraz z wyrazów gminnych, przestarzałych i ziemszczyn w różnych okolicach Polski używanych **z wysłowieniem i objaśnieniem polskiem**, ułożony dla lepszego wyrażenia się przez

E. S. Kortowicza

Cena 1,75, na porto dołącza się 10 fen.

Pieniądze można nadsyłać w znaczkach w liście lub przekazem (Postanweisung). Zamówienia prosimy nadsyłać do

Ekspedycyi „Orędownika“ i „Głosu Polskiego“.

Polecamy książki z **powinszowaniami**:

Zbiór powinszowań wierszem i prozą na uroczystości familijne jako też wpisy do imienników. Cena 1,20 mr. na porto 10 fen.

Zbiór powinszowań na wszystkie uroczystości familiine. Cena 1,00 mr., na porto 10 fen.

Powinszowania dla doroślejszej młodzieży i starszych, na różne zdarzenia w ludzkiem życiu, tudzież wiersze do imienników i nagrobków. Cena 50 fen, na porto 5 fen.

Powinszowania dla dzieci na Boże Narodzenie, Nowy Rok, Wielkanoc, imieniny i urodziny. Cena 25 fen., na porto 5 fen.

Zamówienia razem z należytością prosimy nadsyłać do
Ekspedycyi „Orędownika“ i „Głosu Polskiego.“
Poznań, Wiedeńska ul. 8.

Ceny najprzystępniejsze. | Rysunki na żądanie.

Magazyn i fabryka mebli
W. Szkaradkiewicz

Poznań, Wilhelmowska ul. nr. 20
naprzeciw Hotelu Francuzkiego.

Kompletne urządzenia pokoi salonowych, jadalnych, bawialnych, damskich, męzkich i sypialnych w na wykwintniejszem oraz i najskromniejszem wykonaniu, tak w orzechu, dębinie, czarnym mahoniu jako też i w imitacyi

Znaczny wybór kompletnie gotowych wyściełanych mebli tak w pluszu zwyczajnie gładkie, oraz i jedwabne w deseń, adamaszki jedw. wełniane, rypse krepy, oraz i fantazyjne materye, lecz tylko w najlepszym doborowym materyale i wyrobie.

Wszystkie inne meble li tylko własnego jak najpiękniejszego wyrobu za które wszelkie daję poręczenie.

Polecamy następujące książki do nabożeństwa:

Dunin, książka do nabożeństwa dla wszystkich katolików szczególniej zaś dla wygody katolików archidyecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej Wydanie czwarte. Osobne wydanie dla mężczyzn, osobne dla kobiet. Str. blizko 800. Cena w oprawie skórkowej ze żółtym brzegiem 2,50 m
„ „ „ ze złotym „ 3,00 m

Książeczka do nabożeństwa dla chrześcian katolików, wydanie jedenaste. Stron 430. Osobne wydanie dla mężczyzn, osobne dla kobiet Cena egz. oprawnego w płótno bez złotego brzegu 1 markę, w skórkę ze złotym brzegiem po 1,50, w skórkę safianową po 2 marki.

Anioł Boży czyli zbiór nabożeństwa codziennego dla rzymsko-katolików. Stron. 638. Cena egz. oprawnego w skórkę z okuciem i zameczkiem 3 marki

Wielki ogród owocowy, zawierający modlitwy porane i wieczorne, podczas mszy świętej, przed i po spowiedzi przez Ojca Marcina z Kochem. Osobne wydanie dla mężczyzn i kobiet. W oprawie skórk. 4 m

Serdeczne modły czyli nabożeństwo dla prawowiernych katolików w biegu całego roku porządkiem ogłoszone. Stron 332. Cena egz. bez oprawy 1,50 m.

Należytość prosimy nadsyłać naprzód z dołączaniem 20 fen. na porto każdej z powyższych książeczek, wprost do

Ekspedycyi „Głosu Polsk.“

Niżej podpisany Bank przyjmuje:

Drobne oszczędności od 10 fen do 1 m. po **3pCt.**

Kwoty większe każdego czasu płatne po **3½pCt.**

a za **trzymiesięcznem wypowiedzeniem po 4pCt.**

Bank Związku Spółek Zarobkowych.
Dr Kusztelan.

Są u nas do nabycia następujące książki gospodarskie:

Podręcznik do racyonalnego żywienia zwierząt gospodarskich napisał A. Brownsford. Cena 3.00 m. z przesyłką 3,20 m.

O chowie inwentarza Poradnik dla włościan, zawierający następujące wskazówki. (O bydle rogatem. O koniu roboczym. Chów owiec. O świniach) Cena 30 fen., na porto 5 fen.

Trzy nauki gospodarskie, napisane dla włościańskich gospodarzy O płodozmianie czyli wielopolowem gospodarstwie. O nawozach. O uprawie roli.) Cena 40 fen., na porto 5 fen.

Uprawa roli pod różne płody. Podług najlepszych dzieł gospodarczych i własnego doświadczenia napisał Wielkopolanin. Cena 60 fen., na porto 10 fen.

Weterynarya popularna dla użytku gospodarzy wiejskich. Z wieloma rycinami. Rzecz uwieńczona pierwszą nagrodą konkursową Cena 1,00 m. na porto 10 fen.

Należytość prosimy nadsyłać naprzód w prost do

Ekspedycyi Orędownika i Głosu Polskiego
Poznań) Posen) Wiedeńska ul. Nr. 8.

Szanownej Publiczności donoszę uprzejmie, iż mój

skład cygar, tytoniu i papierosów

przeniosłem

na Chwaliszewo pod nr. 2,

obok restauracyi p. Pierskiego i takowy dalej pod tą samą firmą prowadzić będę.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, sądzę iż rzetelnym towarem i dobrą obsługą zasłużę sobie na te, że Szanowni moi odbiorcy jak dotąd tak i nadal popierać mnie będą.

Uniżony
K. Chojnacki
dawniej
M. Nowakowski.

Ogłoszenie.

Interesowanym osobom, iż z zmarłą 9. 9. żoną moją Maryanną z Zielińskich żyłem w wspólności majątkowej i że mi żadnego majątku nie wniosła. Wszystkich, którzy od niej pieniądze brali jako pożyczkę, lub do przechowania, wzywam, aby się w 8 dniach do mnie zgłosili, w przeciwnym razie ścigać ich będę całą surowością prawa. Ukrytych wzywam na sąd Boski.

F. Grześkiewicz,
mistrz blacharski
w Poznaniu Strzałowa ul. nr. 2
Półwiejska ul. 6.

E. Estkowski,
książka do czytania
część II.

Piąte wydanie jest do nabycia we wszystkich księgarniach w Poznaniu. **Cena 50 fen.**

Między wielu preparatami przeciw zawrotowi głowy, prawdziwie rzetelnym, nieszkodliwym środkiem przeciw wypadaniu włosów, łupieży, bólowi głowy u kobiet jest

Bernarda Knautha
olejek na włosy
„ARNICA“

który przy przeciągłem używaniu niezaprzeczenie skutkuje.

Flaszeczki po 50 i 75 fen. jedyni. prawdziwe można nabyć w Poznaniu

Modrzejewski,
drogerya na Chwaliszewie.



Wypróbowane

kieszonkowe teszyngi	3,50 m.
rewolwery o 6 nabojach	5,00 m.
teszyngi Floberta	8,00 m.
wiatrówki dla chłopców z 6 ćwiekami	5,00 m.
wiatrówki dla dorosłych z 100 kulkami	20,00 m.
pistolety	4,50 m.
karabiny do polowania „ 1 lufie	16,00 m.
„ 2 lufach	33,00 m.
dubeltówki kal. 16	36,00 m.

I droższe aż do najwyższych cen. Amunicyą i przyrządy do polowania poleca najtaniej

Szopiński w Obrze.

Na życzenie rozsyła się cennik ilustrowany, zawierający 44 stony.

Nader korzystna dzierżawa
skład

towarów kolonialnych i krótkich, istniejący od lat 8miu z bardzo dobrą i liczną klientelą, pomieszkaniem, sklepem itd. w mieście powiatowem, tuż przy Rynku, dworzec kolejowy bardzo blizko miasta. jest dla zmiany stósunków familijnych, natychmiast do sprzedania i wydzierżawienia. Również dom, w którym się ów handel mieści jest także do sprzedania. Zaliczki potrzeba 1,500 marek.

Bliższych wiadomości udzieli Eksp. „Orędownika.“

Codziennie świeżą
gęsinę,
jako i **dróbki gęsie** poleca
Edward Reppich,
Sapieżyński plac nr. 11.

Nakładem i czcionkami Dr. B. Szymańskiego w Poznaniu -- Redaktor odpowiedzialny Józef Siemianowski w Poznaniu